Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·90 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055, w Krakowie 401.099

Nr. 192. Niedziela dnia 24 Sierpnia 1924 r. Rok XXXI.

Wypadki nad granicą Palestyny.

Mniejwięcej przed tygodniem zelektryzowała opinję Anglji wiadomość o rozruchach w Transjordanji, państewku położonem na wschód od Jordanu i Morza Martwego, a będącem (podobnie, jak Palestyna), t. zw. mandatowym obszarem Anglji. Łącząc powyższe rozruchy ze wzrostem nacjonalizmu w Arabji, z działalnością Ghandiego w Indjach i wypadkami w południowej Afryce, lękano się jakichś poważniejszych wstrząśnień, a nawet wybuchu powstania panarabskiego przeciw władzy angielskiej. Wypadki jednak nie usprawiedliwiły powyższych obaw. Była to — jak się pokazało — jedna z typowych „awantur arabskich", które się równie szybko likwidują, jak nagle wybuchają.

Mianowicie szczep arabski (czy sekta) — „Wahabi" — opuścił swoje czasowe legowisko, i zwrócił się przeciw stolicy Transjordanji, miastu Amman, rezydencji angielskiego wasala, emira Abdullaha. Napróżno usiłowało wojsko przez pewien czas powstrzymać najazd i dopiero bomby rzucane obficie z angielskich aeroplanów zdołały przerazić „Wahabi", poczem już — o ile wierzyć angielskim doniesieniom — zlikwidowanie awantury poszło dość łatwo.

Być może, że przebieg zajścia wyglądał nieco inaczej! Być może, że ruch wywołany przez „Wahabi" nie został jeszcze w zupełności stłumiony! W każdym razie na teraz wyprawa na Amman nie pociągnęła za sobą poważniejszych skutków, a Anglja mogła roznieść po świecie wiadomość, że spokój w Transjordanji został przywrócony.

Tak się stać zresztą musiało! Arabja dziś nie może się zdobyć na zgodne wystąpienie przeciw europejskiej władzy, której ją poddano. Zlepek 17 „państw", (z których poważniejsza Transjordanja liczy 500 tysięcy ludzi), kłócących się z sobą i emulujących o większe łaski u Anglików, nie prędko zdobędzie się na jedność będącą warunkiem nieodzownym powodzenia w zbiorowej ruchawce. A choćby się Arabja i na to zdobyła, to znajdzie przeciwko sobie takie potęgi, jak: Anglja, Francja i Włochy, idące razem dla utrzymania swych wpływów w Azji. W tych warunkach najazd „Wahabi" musiał się skończyć fiaskiem.

Jakież więc było jego podłoże? Zapewne na dnie całej imprezy musiała być szalona nienawiść Araba do Anglji! Jest to zupełnie zrozumiałe i nie może być inaczej w danych warunkach. Tej nienawiści ulega zwłaszcza szczep wolnych Beduinów „Wahabi", który już parokrotnie w 19 w. wsławił się hazardownemi wyprawami na europejskie środowiska ludzkie.

„Wahabi" są właściwie sektą arabską. W 18 w. założył ją Muhammed-Ibn-Abdulwahab dla oczyszczenia Islamu z europejskich naleciałości, a zwłaszcza z kultu „świętych grobów" przeróżnych wodzów i kalifów. Sekta ta miała Islamowi przywrócić jego pierwotną czystość, tj. monoteizm, jak zapowiadał twórca ruchu. W rzeczywistości hasła Abdulwahaba skupiły koło niego szajkę „wolnych Beduinów", którzy dzięki swojemu religijnemu fanatyzmowi, dzikości i okrucieństwu stali się postrachem półwyspu. Napróżno usiłował poskromić ich sultan przy pomocy egipskich wojowników! Przetrwali wszystkie ekspedycje karne, oddając zresztą nieraz swoim prześladowcom znaczne przysługi. Bywało bowiem, że emir walczący z nimi jednego dnia na zlecenie sultana, używał ich nazajutrz do wyprawy przeciw swojemu przeciwnikowi politycznemu.

Być także może, że coś podobnego zaszło tym razem. Prasa angielska każe się domyślać, czy przypadkiem Hussein (król Hedżasu) załatwiający już od paru miesięcy sprawę układu z Anglją, nie wpadł na pomysł nastraszenia rządu brytyjskiego groźbą rozruchów antyangielskich! Być może! Hussein, mimo swej starości, zachował z czasów wojennych dużo chytrości. Wyzyskanie (czy nawet kupienie) „Wahabi" przeciw Anglji nie stałoby w sprzeczności z jego sposobem prowadzenia — rozmów dyplomatycznych!

Ale należy położyć kropkę nad „i"! Imperjalizm angielski otrzymał upomnienie. Nie pierwsze zresztą. Południowa Afryka, Egipt, Indje i Irlandja dopominają się wytrwale, nieraz bardzo surowo, respektowania ich praw do wolności! Przychodzi czas i na Arabję, w której się poczucie narodowej jedności budzi. Ruch to zresztą światowy, powszechny! Nie zawsze widzimy zrozumienie tych prądów w Anglji. Nie widzimy go przedewszystkiem my, Polacy, u Anglji w stosunku do kardynalnych zagadnień naszego narodowego państwa! — Oświadczył niedawno obecny premjer brytyjski, że jest — nacjonalistą! Boimy się, by to jego zrozumienie dla prawa narodu (co z nacjonalizmu wypływa) nie dotyczyło tylko jego narodu, angielskiego narodu! **Ruchy takie, jak w Indjach i Arabji uczą Anglję, że era imperjalizmów narodowych dobiega kresu.**

W. Z.

Przemysłowcy górnośląscy ustępują.

PRAWA ROBOTNIKÓW NIE BĘDĄ USZCZUPLANE.

Katowice. (PAT.). Przemysłowcy złożyli oświadczenie, że przez **przyjmowanie na nowo robotników, nie będą w niczem uszczuplone ich prawa, nabyte w poprzednim okresie zatrudnienia.** Dotyczy to przedewszystkiem prawa poboru węgla deputowanego, jak również norm urlopowych. Rząd jednocześnie postanowił w najbliższym czasie rozciągnąć ustawę o zabezpieczeniu bezrobotnych na obszar województwa śląskiego, przez co pozbawieni pracy będą otrzymywali zapomogi, ściśle ustawą określone, niezależnie od sum danych do dyspozycji na ten cel województwu.

15 PROCENTOWA REDUKCJA W HUTNICTWIE I GÓRNICTWIE.

Katowice. (PAT.). Według informacji z miarodajnej strony, w hutnictwie górnośląskiem **zostało nieprzyjętych około 15% zatrudnionych w chwili wybuchu strajku robotników.** Nowa ta redukcja w związku z przesileniem gospodarczem, **przewidziana jednak była już przed strajkiem.**

W górnictwie **przyjęto około 86% robotników** zatrudnionych przed wybuchem strajku. **Dalsze przyjmowanie jest w toku.** Rząd czyni wszelkie starania, aby złagodzić bezrobocie, aby bezrobotnym przyjść z pomocą już to w drodze zapomogi, już to w drodze znalezienia dla nich pracy.

AKCJA RATUNKOWA DLA DOTKNIĘTYCH NĘDZĄ.

Katowice. (PAT.) Celem niesienia wszystkim warstwom cierpiącym niedostatek pomocy, odbyło się, z inicjatywy ks. administratora Hlonda, w porozumieniu z wojewodą Bilskim, zebranie przedstawicieli władz wojewódzkich, komunalnych i organizacji zawodowych i społeczno-kulturalnych, **celem zorganizowania centralnego komitetu, który podjął energiczną akcję ratunkową na całym obszarze województwa śląskiego.** Protektorami komitetu są **ks. administrator Hlond i wojewoda Bilski**, oraz marszałek sejmu śląskiego Wolny. Na przewodniczącego wydziału wykonawczego wybrany został ks. administrator Hlond.

Katowice. (PAT.). Wojewoda śląski p. Bilski wyjechał dziś wieczorem do Warszawy w sprawach urzędowych, związanych z obecną sytuacją gospodarczą na Śląsku.

Warszawa. (Telef. wł.). Dowiadujemy się, że **przyjazd wojewody śląskiego p. Bilskiego do Warszawy** nastąpił na skutek wezwania sądu.

Podczas pobytu p. Bilskiego w Warszawie odbędą się **narady przy współudziale ministrów przemysłu i handlu, spraw wewnętrznych i pracy nad bezrobociem na Górnym Śląsku i nad organizacją akcji zapomogowej dla bezrobotnych.**

URUCHOMIENIE WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY.

Dnia 20 b. m. w inspektoracie pracy **odbyła się** pod przewodnictwem inspektora inżyniera Wojtkiewicza konferencja, kładąca kres długiemu zatargowi Manufaktury Widzewskiej z robotnikami. Zarząd fabryki ustąpił z żądań wydalania robotników i pokrycia strat poniesionych przez fabrykę w czasie zajść majowych. Przedstawiciele Związków robotników klasowych „Praca" podpisali deklarację, w której wszelkie konflikty oddają **z góry do rozstrzygnięcia inspektorowi pracy.** Zarząd manufaktury uzależnia uruchomienie fabryki od otrzymania węgla i surowca. Fabryka **zatrudnia 7 tysięcy ludzi.**

WIZYTA MIN. SKRZYŃSKIEGO W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Fr. Presse" donosi, że minister spraw zagranicznych Skrzyński, który udaje się w dniach najbliższych jako przywódca delegacji polskiej do Genewy, zatrzyma się w Wiedniu, celem złożenia wizyty austrjackiemu ministrowi spraw zagranicznych Gruenbergerowi.

Znowu wykrycie gniazda komunistycznego w Warszawie

Warszawa. (Telef. wł.). Dzisiaj w nocy Urząd Policji Politycznej przeprowadził rewizję w lokalu pracowników igły i wyrobów trykotarskich, znajdującego się przy ul. Leszno 31.

W czasie rewizji znaleziono wielką ilość odezw komunistycznych i w związku z tem przeprowadzono aresztowanie znajdujących się 150 osób, które pod silną eskortą odprowadzono do Urzędu Policji Politycznej.

Deklaracja rządowa Herriota.

UKŁADY LONDYŃSKIE ZAPEWNIAJĄ FRANCJI RZECZYWISTE KORZYŚCI.

Paryż. (PAT.). Na czwartkowem posiedzeniu izby Herriot wygłosił deklarację rządową. Premier przypomniał, iż punktem wyjścia rokowań londyńskich była sprawa pożyczki 800 miljonów marek złotych, pożyczki, która byłaby podporządkowana współpracy sprzymierzonych z Niemcami. Premier zaznaczył przytem, że o ile wojna skupiała i łączyła dążenia i zamiary sprzymierzonych, o tyle pokój ujawnił rozbieżności interesów. Gdyby rozbieżności te nie zostały usunięte, gdyby różnic tych nie uwzględniono na konferencji londyńskiej, wszelki wysiłek w kierunku zbliżenia stałby się niemożliwy.

Premier podkreślił, że postanowienia londyńskie bynajmniej nie sprzeciwiają się traktatowi wersalskiemu, zaznaczając przytem, że w przeciwnym razie postanowień tych nie przyjąłby.

Dalej Herriot omówił korzyści, jakie odniosła Francja na skutek zawarcia porozumienia w sprawie dostaw w naturze, oraz w sprawie przelewu spłat odszkodowawczych. Premier wskazał, że w rzeczywistości sprawa ewakuacji Zagłębia Ruhr była dominującem zagadnieniem przez cały czas trwania konferencji i że przekonano się szybko, że od sposobu uregulowania tej sprawy uzależnione są pomyślne wyniki konferencji. Premier będąc zmuszony wybierać między przywróceniem sojuszu a kontytuowaniem akcji odosobnionej, dokonał wyboru. Herriot przypomniał dalej, iż sprawa długów międzysojuszniczych będzie omawiana na przyszłej konferencji, że ewakuacja strefy kolońskiej nie będzie mogła być przeprowadzona, zanim Niemcy nie wykonają odnośnych klauzul traktatu wersalskiego, wreszcie, że delegat francuski do Ligi Narodów interwenjować będzie w kierunku utworzenia przez Ligę organizacji celem zapewnienia kontroli.

W końcu swego przemówienia oświadczył Herriot, iż układ londyński jest pierwszym etapem na drodze, która powinna prowadzić do prawdziwego pokoju i jest początkiem nowej ery. Układ ten nie narusza praw Francji i zapewnia jej rzeczywiście korzyści, które uwidocznią się w najbliższym budżecie. Rokowania obdywały się pod znakiem idealnych haseł, wysuniętych przez delegację francuską, które też wpłynęły na przyjęcie zasady przekazywania arbitrażowi wszelkich kwestyj spornych.

Rada związkowa Rzeszy za układem londyńskim..

Berlin. (PAT.). Rada związkowa rozpoczęła obrady nad układem londyńskim. Pruski prezydent ministrów Braun złożył w imieniu rządu pruskiego oświadczenie, w którem podkreślił, że rząd pruski nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za następstwa, jakieby mogły wyniknąć w razie odrzucenia układu londyńskiego i dla tego aprobuje ten układ oraz związane z nim ustawy. W związku z obradami rady związkowej „Vossische Zeitung" zamieszcza oświadczenie saskiego ministra spraw wewnętrznych, który stwierdził, że w radzie związkowej zapewniona jest znaczna większość dla układu londyńskiego.

W czasie obrad przyjęto najpierw ustawę o banku emisyjnym i o obligacjach przemysłowych. Osobno głosowano nad ustawą kolejową, którą przyjęto wszystkimi głosami przeciw dwom. Przeciwko ustawie głosowali przedstawiciele Prus wschodnich i Pomorza, wstrzymali się od głosowania przedstawiciele Bawarji i Meklenburgji. W ten sposób uzyskano w radzie związkowej większość dwóch trzecich głosów dla ustawy zmieniającej konstytucję. Przyjęto dalej zwykłą większością projekt ustawy, dotyczący spraw personalnych na kolejach państwowych i projekt ustawy w sprawie likwidacji banku rentowego.

RZĄD WYWRZE PRZYMUS NA PARLAMENT.

Berlin. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji zagranicznej parlamentu niemieckiego zwrócono się do kanclerza z zapytaniem, co się stanie jeżeli do dnia 30 b. m. rząd rzeszy nie uzyska w parlamencie niemieckim większości dwóch trzecich dla planu Dawesa. Kanclerz oświadczył, że w takim razie będzie obowiązkiem rządu zastosowanie wszelkich środków konstytucyjnych, aby skłonić parlament do uchwalenia ustaw, opartych na programie Dawesa. Należy bowiem w kraju uczynić wszystko, coby na zewnątrz otwierało rządowi możność rozpoczęcia na nowo rokowań.

Minister spraw zagranicznych Stresemann odpowiadając na podobne pytanie nacjonalistów, oświadczył, że przed zakończeniem nowych wyborów nic pozytywnego stać się nie może, gdy ewentualny nowy parlament niemiecki zasadniczo wyraził swą zgodę na układ londyński, wtenczas Niemcy mogliby się zwrócić do mocarstw.

Nie należy też nie doceniać — mówił dalej dr. Stresemann — prądu skierowanego przeciwko Niemcom, ujawniającego się zwłaszcza w Anglji. Do izby gmin wniesiono memorjał, podpisany przez 1.700 przemysłowców angielskich, którzy oświadczyli, że sprzeciwia się to interesom angielskim, jeżeli Anglja dopomaga Niemcom do uzyskania pożyczki międzynarodowej, której zadaniem jest dostarczenie kredytów przemysłowi niemieckiemu na umożliwienie mu eksportu. Minister skarbu Luther podkreślił fakt, że komisja reparacyjna nie będzie mogła nadal rządzić w Niemczech w dotychczasowej formie.

STRONNICTWA WOBEC UKŁADU.

Wiedeń. (PAT.). „Neu Fr. Presse" donosi z Berlina: Frakcja parlamentarna niemieckiej partji ludowej stanęła na stanowisku, że niemożliwe jest odrzucenie układu londyńskiego. Na tem samem stanowisku stoją socjalni demokraci, demokraci centrum i partja ludowa.

Mnożna na wrzesień.

Warszawa. (Tel. wł.) Departament budżetowy Ministerstwa skarbu zawiadomił okólnikiem Izby skarbowe celem zakomunikowania instytucjom, że mnożna oraz podatek dochodowy od pensyj funkcjonarjuszy państwowych w miesiącu wrześniu pozostają te same, jak w miesiącu sierpniu.

TERMINY PODATKOWE WE WRZEŚNIU.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu wrześniu przypadają płatności niektórych ważniejszych podatków bezpośrednich.

I tak: 1) podatek od budynków. Z dniem 30 września upływa termin płatności podatku od nieruchomości w gminach miejskich i niektórych wiejskich. 2) Podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w miesiącu sierpniu. 3) Podatek majątkowy. 4) Nadto podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy z terminem płatności we wrześniu b. r.

WOJKOW MORALNYM SPRAWCĄ ARESZTOWANIA NASZYCH EKSPERTÓW.

Warszawa. (AW.) Socjalistyczny „Robotnik" w trzecim z kolei numerze występuje przeciwko kandydaturze na posła Wojkowa. Stwierdza on, że Wojkow ponosi moralną odpowiedzialność za aresztowanie i osadzenie w więzieniu dwóch ekspertów komisji reewakuacyjnej i przypomina, że kiedy delegaci polscy wykrywali nadużycia bolszewickie w sprawach reewakuacyjnych, Wojkow zawieszał narady komisji.

NOWY POSEŁ CZECHOSŁOWACKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Poseł pełnomocny i minister republiki czechosłowackiej p. Flieder przybył na stałe do Warszawy. Na dworcu powitał go kierownik referatu Małej Ententy Ministerstwa spraw zagranicznych p. Karszo-Kiedlewski. P. Flieder w najbliższych dniach złoży listy uwierzytelniające Prezydentowi Rzeczypospolitej.

POŻYCZKA KOLEJOWA NA GIEŁDZIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo Skarbu przystępuje do zamknięcia I. serji 10% pożyczki kolejowej, która bezpośrednio potem zostanie wprowadzona na giełdę i będzie dopuszczona do lombardowania w Banku Polskim.

Anglia poddaje się orzeczeniom haskim?

Genewa. (PAT.). Według kursujących pogłosek, rząd angielski ma oświadczyć w Zgromadzeniu Ligi Narodów, że przyjmuje fakultatywnie klauzulę statutu trybunału w Hadze, mocą której rząd wielkobrytański uznaje obowiązująco kompetencję tego trybunału we wszystkich sporach natury prawnej, które mogą powstać między Wielką Brytanją a innemi członkami Ligi Narodów. Dotychczas klauzula ta była podpisana jedynie przez drugorzędne mocarstwa. Jeżeli pogłoska ta jest prawdziwa, to Wielka Brytanja będzie pierwszem dużem mocarstwem, który klauzulę wymienioną podpisze.

Bułgarja tłumi komunizm.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Fr. Presse" donosi z Sofji. Prezydent ministrów Cankow i minister spraw wewnętrznych Russew oświadczyli dziennikarzom, że po wykryciu wielkiej ilości broni i amunicji na wybrzeżach morza Czarnego, przedsięwzięto wiele aresztowań wśród komunistów i pozostających z nimi członków partji chłopskiej (dawniejszych zwolenników Stambolijskiego), którzy przy pomocy bolszewików chcieli wywołać przewrót. Rząd bułgarski zapowiada, że stłumi w zarodku każdą próbę wywołania przewrotu.

Układ sow.-ang. w sowiecie moskiewskim.

Moskwa. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu sowietu moskiewskiego Rakowski, Cziczerin i Kamieniow przedłożyli sprawozdanie o układzie angielsko-rosyjskim. Rakowski wskazał na starania i zabiegi angielskich kół robotniczych, mających na celu doprowadzenie do zawarcia układu i podkreślił zasługi Ponsonbyego położone około zawarcia układu. Rakowski wyraził nadzieję, że układ będzie ratyfikowany przez parlament angielski, zaś Cziczerin oświadczył, że układ zawarty w Londynie między Rosją a Anglją, jest rezultatem pięcioletnich pokojowych zapasów między unją sowiecką a kapitalistycznemi krajami. Cziczerin zaznaczył jednocześnie, że układ ten jest rezultatem odrodzonej gospodarki rosyjskiej i oznacza wzmocnienie się potęgi unji sowieckiej. Przypomniawszy pomyślne załatwienie zatargu rosyjsko-niemieckiego oraz zawarcie układu włosko-rosyjskiego, oświadczył Cziczerin, że unja sowiecka wytęża obecnie wszystkie swoje siły w kierunku Oceanu Spokojnego. Sowiet moskiewski uchwalił następnie jednogłośnie rezolucję, stwierdzającą z zadowoleniem, że „układ angielsko-sowiecki potwierdza zasady zdobyczy rewolucji rosyjskiej".

Powstanie w Afganistanie.

Londyn. (PAT). Mimo optymistycznych depesz, które w Londynie ogłoszono urzędowo, wiadomem jest ze sprawozdań prywatnych, że położenie w Afganistanie jest poważne. Akcja powstańców objęła cały Kabul. Ponadto objawił się ruch rewolucyjny na północy i w pobliżu granicy Buchary. W ubiegły piątek garnizon w Kabulu zbuntował się. Emirowi udało się w ostatniej chwili bunt zażegnać.

Kair. (PAT.). Według wiadomości z Sudanu, panuje tam obecnie spokój. Zapowiedziane manifestacje w całym kraju zostały odwołane przez organizatorów.

Moskwa. (AW.). W Pekinie wznowione zostały rokowania sowiecko-japońskie.

Z dnia politycznego.

Konieczne przypomnienie.

Ostatni „Naprzód" poświęca długi, tasiemcowy wstępny atykuł „średniowieczu w Wielkopolsce". Cóż się stało, — pyta zdumiony czytelnik! Czyżby istotnie — tortury, inkwizycja, pławienie czarownic? Ani jedno, ani drugie, ani trzecie! Natomiast coś takiego, co jest zupełnie normalnym objawem wykonania ustaw kościelnych!

Rzecz się miała tak, że jakaś nauczycielka wielkopolska w zborze protestanckim poślubiła pastora, będącego równocześnie dyrektorem średniej szkoły, wychowującej katolicką młodzież. W myśl przepisów Kościoła katolickiego nauczycielkę ową spotkała kara wyłączenia ze społeczności katolickiej (czyli t. zw. ekskomunika) i ten fakt podano do wiadomości. Ludność miejscowa uświadomiwszy sobie niebezpieczeństwo, grożące katolickiej młodzieży ze strony tego małżeństwa, zażądała od Rady gminnej zwolnienia dyrektora-pastora z posady i postarania się o przeniesienie małżeństwa tam, gdzie niebezpieczeństwa z tego wpływu na młodzież katolicką nie będzie, t. j. do okolic czysto protestanckich!

Otóż ten wypadek, to zachowanie się ludności katolickiej dało „Naprzodowi" okazję do wzmiankowanego artykułu i do gwałtownej napaści na polski katolicyzm! Dla żydowskiego organu PPS. cała sprawa przedstawia się jako błahostka, ot „żona (pastora) naraziła się klerowi katolickiemu", i — nic więcej!

W odpowiedzi musimy niestety (wbrew naszej chęci) wrócić do świeżej przeszłości. Naczelny redaktor „Naprzodu" niedawno przeszedł z mozaizmu na katolicyzm. Tak przynajmniej mówiono w naszem mieście. Winien zatem mieć jeszcze w pamięci zasadnicze artykuły wiary i moralności katolickiej, a przypomnienie jednego z nich, pouczyłoby go, że zaślubiny katoliczki w niekatolickiej świątyni oznaczają nie „narażenie się klerowi", ale przekroczenia prawa kościelnego. — Naczelny redaktor jednak „Naprzodu", którego wobec świeżego jeszcze faktu przejścia na katolicyzm o ignorancję tego przepisu posądzać nie godzi się, wolał sobie uprościć pogląd na omawiany wypadek i własnym swoim zwyczajem, uprawianym jeszcze za czasów przynależności swojej do synagogi, przekroczenie prawa kościelnego zakwalifikować jako — konflikt z klerem! Może to i zgodnie z polityką stronnictwa, ale — czy uczciwe?

Zaburzenia w Kłajpedzie.

„Słowo" wileńskie przynosi niepokojące wiadomości z Rygi o zaburzeniach w Kłajpedzie. Brzmią one:

„Ruch powstańczy, w którym pierwotnie brali udział tylko nacjonaliści niemieccy, przybiera obecnie coraz bardziej żywiołowy charakter. Decydującym momentem, który wpłynął na zwiększenie się ruchu powstańczego i zyskał sympatje całej ludności było zarządzenie Budrysa ogłoszone w dniu 8 sierpnia o wprowadzeniu na obszarze Kłajpedy stanu wojennego i zastosowanie do aresztowanych spiskowców w dniu 6 bm. postępowania doraźnego, przewidującego karę śmierci. Władze litewskie w Kłajpedzie ogarnęła panika. Z Kowna wysłano kilkanaście eszelonów wojska, którego zadaniem jest stłumienie powstania. Wojsko oddane zostało do dyspozycji Budrysa. Przed wysłaniem wojsk na obszar Kłajpedy rząd litewski delegował ministra Krupowicza dla podjęcia rokowań z powstańcami, jednakże misja ministra nie odniosła żadnego skutku".

Nasze władze winny baczną uwagę zwracać na rozgrywające się w Kłajpedzie wypadki. Tymczasem — jak pisze „Słowo" — P. A. T. nawet nie informuje prasy o nich.

O przyszłość 300.000 Polaków we Francji.

W „Dniu Polski" czytamy ciekawe szczegóły, o położeniu kolonji polskiej we Francji, liczącej dziś już **300.000 emigrantów**. Tej cyfrze naszych rodaków — konstatuje warszawskie pismo — grozi w razie dalszego trwania obecnych stosunków niechybne wynarodowienie. Z 30.000 dzieci polskich, znajdujących się w wieku szkolnym uczy się w szkołach polskich tylko 6.000. Reszta zaś pozbawiona jest szkoły wogóle. Na tę ilość dziatwy w wieku szkolnym stoi do dyspozycji tylko 53 nauczycieli, w których barkach spoczywa olbrzymi wprost wysiłek ochrony przed wynarodowieniem. Bohaterskim wprost wysiłkom tak owych nauczycieli, jak misji polskiej we Francji stawia coraz większe trudności systematyczna akcja czynników francuskich, dążących do jaknajwiększego zasymilowania owych 300.000 robotników polskich.

„Rozdziela się Polaków, aby nie tworzyli zwartych kolonji. Uniemożliwia i utrudnia zakładanie polskich szkół. Wrogo do wszelkich przejawów odrębności narodowej odnoszą się dyrekcje kopalń, niewiele robiąc sobie z umów, traktatów, z rządu polskiego i francuskiego".

Tym wszystkim poczynaniom patronuje chęć jak najwydatniejszego zasilenia kadrów wymierających narodu francuskiego.

To też jedynym ratunkiem przed wynaradawianiem naszej kolonji robotniczej we Francji jest tylko, zdaniem Ks. rektora Szymbora, zorganizowana silna opozycja przeciw tym destrukcyjnym czynnikom francuskim. Da się to urzeczywistnić jedynie przez szerzenie oświaty polskiej. A więc jak najwięcej szkół, książek, a przedewszystkiem sił nauczycielskich.

Fikcja asymilacji i niebezpieczeństwo syjonizmu.

Krakowski „Czas" wystąpił przeciw jednemu z artykułów „Nowego Dziennika", w którym to artykule syjonistyczny organ zwalczał nowopowstały asymilatorski „Związek Polaków-żydów", przyczem organ konserwatystów krakowskich wyraził zdziwienie, że syjoniści nie zachęcają żydów do takiego zrzeszania się, co może być tylko tłumaczone jako lęk przed nowym związkiem. Na to daje odpowiedź w „Nowym Dzienniku" dr. Oberlaender, wypowiadając szereg znamiennych uwag na temat asymilacji i przynależności narodowej żydów. Pisze więc m. in.:

„Polityka polska pod zaborem austrjackim w Galicji, kierowana przez obóz t. zw. konserwatystów krakowskich, posługiwała się w zamierzeniach i wykonaniach swoich, dowolnem i **fikcyjnem założeniem, że żydzi w Galicji właściwie są Polakami**. Przez operowanie tą fikcją stworzono pozory większej siły liczebnej Polaków w stosunku do Rusinów, co mogło dawać chwilowo nawet pewne korzyści.

Zjawisko to nie było przypadkowem, lecz wynikało rozwojowo z układu stosunków w dawnej Polsce, gdzie „żydzi byli żydami króla i szlachty". Pozostali więc w Galicji żydzi byli **„żydami szlachty, żydami stronnictwa konserwatywnego" i brali z rąk tego stronnictwa także „przywileje" jako dalszą formę życia ludzi niewolnych"**.

Omawiając dalej stosunek żydów do społeczeństwa polskiego, przychodzi p. dr. O. do wypadków 1918 roku:

„W okresie krwawych walk z Ukraińcami, żydzi, jako odrębny naród, znalazłszy się między młotem i kowadłem, siłą faktu, musieli zająć stanowisko neutralne".

Ta neutralność od traktatu wersalskiego, deklaracji Balfoura i pokoju w San Remo, zamieniła się, zdaniem autora, w poczucie odrębności narodowej.

„Odtąd — pisze p. O. — jasna się staje dla każdego kwestja przynależności narodowej żydów... Nawet zdala stojący od ruchu syjonistycznego żydzi, mają pełne poczucie odrębności narodowej. Powstanie w takich warunkach związku żydów, powołujących się na dawne tradycje asymilacji, nasuwa dziwne refleksje".

I wywody swe konkluduje p. Oberlaender tak:

„Nie chcemy spaczenia duszy żydowskiej, przedewszystkiem duszy młodego pokolenia,

Biedna Florencja.

Po zamieszczeniu kilku próbek futurystycznej twórczości (zaliczamy do nich i listy p. Kurka z Włoch) dajemy miejsce także uzasadnionej krytycznej ich ocenie. (Przyp. Red.).

„Naogół muszę powiedzieć: Florencją nie jestem zachwycony"... — pisał nam onegdaj w swej korespondencji pan Jalu Kurek, młody Mandżur, sądząc z nazwiska, a w każdym razie barbarzyńca, który dziwnie prędko przyswoił sobie szablony filistra.

Znamy wszyscy niewysłowioną przyjemność pokazywania drugim czegoś, co rozradowało oczy; — w braku tej możności jakże skwapliwie wypytujemy się powracających z podróży o wrażenia, porównywując je z własnemi. Zdarzało mi się jednak słuchać przeróżnych zdań o Italji: „Wiesz co, ten cały Palatyn, to kupa gruzów!". „Nie lubię Rzymu — nie znalazłam ani jednego gotyckiego kościoła!". „Ta aura bez wilgoci w powietrzu! człowiek jakby był oddzielony kryształową szybą od świata Bożego!". „Jaka mi przyroda! wzgórza parszywe, drzewa z blachy wycięte, oliwki zakurzone". „Zwiedzaliśmy wyjątkowo miło Włochy — samochodem — nie byliśmy ani w jednem muzeum"...

Dlaczegóż powyższe spostrzeżenia pobudzały mnie raczej do wesołości, a tym razem dzielę poniekąd — choć w słabszym stopniu — powszechne uczucie czytelników „Głosu Narodu"?

W opłakanych stosunkach powojennych gospodarki socjalistycznej, Rząd Polski, czy nierząd, tak odciął wszystkich, prócz spekulantów, od stosunków z Zachodem, że odezwanie się p. Kurka z Florencji budzie niechętne pytanie: — co u licha tam robi — nad Arno, zamiast nad Jalu?

Ale oddajmy mu głos, niech mówi za siebie: — Jako kulturalny człowiek bądź co bądź związany cokolwiek z tradycją przeszłości, dopełniłem ceremonji odwiedzenia galerji Pitti i Uffizzi.

Uffizzi posiada dużo arcydzieł w swoim rodzaju, ale to wielki cmentarz obrazów. Niechby je ludzie mieli na widoku wszędzie, na ulicy, w ogrodzie... Koledzy moi, włoscy futuryści (aha, już wiemy, co zacz) nazywają Florencję wielką pleśnią paseizmu — mocnego wstrząsu dla człowieka dnia dzisiejszego próżnoby od niej się było spodziewać. Chwilami wprawdzie podobał mi się niewidziany przepych i pierwszorzędny artystyczny gust w urządzeniu wystaw sklepowych, szczególnie cukierni i jubilerni" — — —

Pomyślmy sobie, że młodzieniec ów wszedł na Piazza della Signoria, potrafił nie przystanąć, nie rozglądnął się, nic nie zobaczył i poszedł przed wystawy sklepowe, które go zachwyciły!

Czy nie zrobiono mu krzywdy, wmawiając w niego z góry, że nic mu się nie powinno podobać, jeśli chce być futurystą?

Ludwik XIV. miał na widok Teniersów rzucić rozkaz: „Qu'on m'ôte de là tous ces magots" — (zabrać mi stąd wszystkich tych matołów). Wykwintny prezydent De Brosses pisał do przyjaciół o Pałacu Dożów: „massif sombre et gothique du plus méchant goût".

Król nie rozumiał życia bez ceremonji, zaś estetę odepchnął gmach grożący zawaleniem się koronkowo lekkiej dolnej części pod zwartym ciężarem góry.

Pan Jalu Kurek — last not least — zdradził się tylko jednem osobistem zdaniem, że woli wystawy sklepowe od fasad pałaców i muzeów. Oświadczenie tego kulturalnego młodzieńca — bo tak sam czuje potrzebę mówić o sobie — zaniepokoiło nas; gdyż wprawdzie: „sidera nigerrimi Aethiopi digito demonstrata non nigrescunt", ale chodzi nam o jego rówieśników... Ab uno disce omnes... Niedawno słyszeliśmy w Krakowie o akcji grona młodych uczniów Akademji Sztuk Pięknych, gardzących pono wszystkimi naszymi malarzami współczesnymi, prócz Pankiewicza.

Nasze Majstry-Wilhelmy, bo nie Podfilipscy, wykołatali od krakowskich Profesorów ich popytne „fossylne odpadki" i za uzyskane z loterji złote puścili się zagranicę zdobywać czy reformować świat. Nim wyjechali z Krakowa, formizm już był zajął miejsce kubizmu; zanim dojadą do Paryża, zapewne dowiedzą się po drodze, że jakiś inny futuryzm wyrugował tam formizm; za najszczęśliwsze więc i najbezpieczniejsze uważam przyjęcie etykiety futuryzm, przeciw paseizmo-

które na wartościowych i pełnych ludzi wyróść może tylko wówczas, gdy rozwijać się będzie swobodnie w pełnem poczuciu własnej godności. Nie chcemy też spaczenia i zmylenia polskiej opinji publicznej. Nie chcemy asymilacji. I nie chce jej społeczeństwo polskie. Droga do porozumienia nie prowadzi poprzez zaciemniane rzeczywistości, fałsze i niedomówienia". I organ syjonistów ma dużo racji! Precz z niedomówieniami i myleniem opinji publicznej! Również i my musimy powiedzieć otwarcie: asymilacja narodowa jest fikcją! duch semickiego ghetta obcy jest polskiej, słowiańskiej naturze. Kim są i czem są w naszym organiźmie społecznym żydzi — my wiemy o tem dobrze, stwierdza to i p. Oberlaender.

Ale p. Oberlaender w tym samym artykule usiłuje także stwierdzić, że syjoniści „chcą jak najsilniej zacieśnić węzły, łączące ich z państwowością polską". Wiamy jak wyglądają te „węzły" i ta neutralność — mogliby o nich dużo powiedzieć żołnierze nasi z pod Lwowa w 1918 r. i Wilna w 1919 r., kiedyto w ulicach żydowskich sypał się na nich grad zdradzieckich kul z „niewiadomo czyjej" ręki pochodzących, — kiedy z okien domów żydówki lały na przechodzące ulicą oddziały wrzącą wodę i wiele, wiele innych przykładów z pięcioletnich doświadczeń naszego państwowego bytu.

To też gdy p. Oberlaender ma — jak pisze — tę odwagę cywilną, „aby móc powiedzieć głośno, wyraźnie i ściśle, językiem zrozumiałym równocześnie dla żydów, jak i dla Polaków, bez grania dla cymbałów na cymbałach janklowego uczucia, kim żydzi są i czem są, oraz czy czują się związani silniej z żydostwem czy z polskością" — my tę jego „odwagę" możemy przyjąć tylko z zadowoleniem, skwitować i robić swoje: — **nie licząc na fikcję asymilacji, zwalczając syjonistyczne próby stworzenia państwa w państwie, dążyć do stworzenia polskiego, chrześcjańskiego stanu średniego, którego powstanie będzie końcem kwestji żydowskiej!**

j. w.

List z kraju

(Szkoła handlowa w Jaśle. — Trudności. — Troska o materjalne podstawy. — Apel).

Jasło, w sierpniu 1924. r.

Przedmiotem poważnego wysiłku tutejszych ludzi dobrej woli jest obecnie szkoła handlowa, powstała przed rokiem z inicjatywy jasielskiego przemysłowca p. Malickiego, pp. profesorów Sękowskiego i Kaspraka. Mimo szykan i to ze strony najmniej spodziewanej i mimo pierwotnego zakazu wojewódzkiego (za czasów p. Gałeckiego), przetrwała szkoła ciężki początek, dzięki szczytnie pojętym obowiązkom grona nauczycielskiego, prawie bezinteresownie udzielającego nauki.

Obecnie inicjatorzy podjęli myśl wybudowania własnego gmachu, ponieważ ojcowie miasta nie mogli u siebie znaleźć żadnej parceli pod budynek. Celem zyskania środków na budowę, urządzono na tej parceli plac zabaw z kręgielnią, huśtawkami i prowizoryczną cukiernią, przerobioną z auta. W zimie planowane jest urządzenie tam ślizgawki. Tak więc idea polskiej szkoły handlowej w Jaśle, mimo przeszkód stawianych i mimo gnuśności tutejszego społeczeństwa, przybiera kształty realne.

Cały ciężar jednak utrzymania szkoły nie może spoczywać wyłącznie na barkach kilku osób. Należy się spodziewać, że społeczeństwo jasielskie i okoliczne zrozumie to wreszcie i szlachetną ini jatywę poprze materjalnie i moralnie. Szkół bowiem zawodowych w Polsce nie mamy za wiele!

Obserwator.

wi. Kto widział przygnębiającą marnotę ostatniej wystawy prac owych młodych adeptów Cezanne'a, musi westchnąć na myśl, że te zbałamucone młokosy mogą stracić całą korzyść swej Bildungsreise. Miejmy nadzieję, że p. Jalu Kurek nie był ich kumem i że jak ptak odbity od stada będzie szukał piekielnych zgrzytów i wstrząsów, których mu nie da ani Piazza della Signoria, ani Piazza di San Marco, ani Place de la Concorde. Może wkońcu spotka się z kimś czy czemś co go nauczy, że życie winno być twarde, a sztuka pogodna...

Nam chodzi o to grono wysłanej z Polski młodzieży, której towarzyszyć winny najserdeczniejsze życzenia i nadzieje, zamiast obaw, że tyle korzyści stracą, jeżeli zarozumiałość nie pozwoli im przystąpić w stanie łaski do obcowania z wielką sztuką nieśmiertelnej przeszłości. Jeśli staną w jej przybytku krnąbrnie tępi, ślepi i głusi...

Niechby im posłużyło na obrazek duchowy zwierzenie jednego z moich starszych przyjaciół: Opowiadał mi, że w pierwszej młodości właśnie został przyjęty do głośnego Zakładu Naukowego w Paryżu, gorąco przytem polecony opiece kierownika.

„Vous êtes Polonais?" zaczęła się rozmowa. „Ah! mon pauvre ami, vous n'apprendrez jamais rien... vous savez déja tout!".

Dodając cośkolwiek, mógłbym tylko osłabić wrażenie.

Franciszek-Xawery Pusłowski.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Z Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Dnia 16 sierpnia odbyło się w Nasielcu zebranie organizacyjne Koła Ligi Obrony Powietrznej, na którem delegat Komitetu Stołeczno Wojewódzkiego Ligi Obrony powietrznej wygłosił odczyt o znaczeniu lotnictwa dla bezpieczeństwa kraju. Po odczycie zapisało się do Ligi około 80 osób. Dnia następnego taki odczyt wygłoszony był w Sorocku i do świeżo utworzonego koła Ligi obrony powietrznej zapisało się 100 osób. W ten sposób oprócz gmin cały powiat Pułtuski w zrozumieniu doniosłości lotnictwa czynnie zamanifestował swoje obywatelskie stanowisko. Z górą 500 osób zamieszkałych w powiecie Pułtuskim, należy do Ligi.

Komitet Stołeczno wojewódzki Ligi Obrony powietrznej Państwa zwraca się do szkół i innych instytucji z prośbą o zorganizowanie u siebie odczytów o Obronie przeciwgazowej i lotniczej. Do opracowania odczytu Liga zaleca jako materjał broszurę „Czy potrzebne nam lotnictwo", nagrodzona na konkursie Koła techników lotniczych. Zarówno egzemplarzy broszur, jak i własnych prelegentów przeźroczy dostarcza na żądanie komitet stołeczno-wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej, mający siedzibę w gmachu Rady Miejskiej (Senatorska 14, tel. 132-14).

Ile ukradł Hohenlohe?

Skarb państwa na skutek malwersacji podatkowej w zakładach Hohenlohego poniósł straty przekraczające 15 milj. zł.

Po morderstwie de Haana.

Skrytobójcze morderstwo, popełnione na osobie de Haana, wprowadziło ogromne rozdrażnienie i ferment w kołach żydowskich. W Siedlcach ortodoksi postanowili urządzić nabożeństwo żałobne za duszę zamordowanego, tłum sjonistyczny nie dopuścił jednak do tego. Powstała w bóżnicy bójka, której policja dopiero po trzygodzinnym wysiłku zdołała kres położyć.

O ZABURZENIA MAJOWE W ZABŁOTOWIE odbędzie się rozprawa w Kołomyji przed sądem przysięgłych. O zbrodnię zdrady głównej i buntu oskarżonych zostanie kilkadziesiąt osób. W więzieniu śledczem przebywa 20 osób. Rozprawa odbyć się ma w najkrótszym czasie.

SAMOBÓJSTWO DZIEWIĘTNASTOLETNIEJ DZIEWCZYNY. W Warszawie popełniła wczoraj potrójne samobójstwo 19-letnia p. Marja G., wypiła bowiem flaszeczkę jodyny, podcięła sobie żyły u rąk, a następnie rzuciła się oknem z czwartego piętra. Powód tego rozpaczliwego kroku nieznany.

KRWAWA BÓJKA POMIĘDZY ROBOTNIKAMI FRANCUSKIMI A POLSKIMI. By zemścić się z powodu pobicia swego przyjaciela, którego w bójce ranił jakiś Polak, piętnastu robotników alzackich, pracujących przy kanale koło Roggenhouse, uzbrojonych w noże i rewolwery, napadło na stodołę, w której spało 35 robotników polskich. Wywiązała się straszna bójka. Pięciu Polaków zostało ciężko rannych, z których jeden śmiertelnie. Sześciu innych otrzymało lżejsze rany. Natychmiast po wypadku przyniesiono nieszczęśliwych do szpitala w Colmarze. Śledztwo w toku. Dotąd zdołano zaaresztować indywidua podejrzane o udział w rzezi.

NIEMCY POD WODĄ. Powodzie w Środkowych Niemczech wyrządziły wielkie szkody. — W okolicy Magdeburga całe połacie kraju stoją pod wodą. Zbiory poniszczone. Potonęło wiele bydła.

WIELKI ZEPPELIN Nr. 126, który ma zostać oddany Stanom Zjednoczonym na mocy traktatu wersalskiego został już wykończony. W niedzielę odbędzie się próbny lot z Fridrichshafen. Nowy okręt powietrzny może pomieścić 30 osób, nie licząc załogi. Długość jego wynosi 200 metrów, wysokość przeciętnie 27. Kapitan okrętu oświadczył, że przelot do Ameryki w pomyślnych warunkach trwać będzie 50 godzin, a w razie niepogody 90 godzin.

AUTOMOBIL I JELEŃ. Koło Halle zdarzył się szczególnie dziwny wypadek. Pędzący bardzo szybko wyścigowy automobil najechał na stado jeleni, które przebiegły gościniec. Jeden z jeleni zatrzymał się na drodze i przypatrywał się samochodowi. Samochód najechał na niego, wywrócił się i wszyscy jadący ponieśli ciężkie obrażenia.

ŚREDNIOWIECZE. Z Madrytu donoszą, że w Blarta, podczas walki byków, jeden byk rzucił się na trybuny. Pięciu widzów zostało zabitych i wielu rannych.

WILKI POD WEZUWJUSZEM. Z Neapolu donoszą, że w miejscowościach, sąsiadujących z obserwatorjum na Wezuwjuszu, pojawiły się stada wilków. Niedawno w San Vito podczas nabożeństwa wilk stanął w drzwiach otwartych kościoła. Zabarykadowano natychmiast drzwi, a kilku odważnych mężczyzn rozpoczęło pościg za zuchwalcem, którego zdołano zabić.

BOKS A ŚLUB. Słynny bokser Bloomfield miał wziąć ślub z miss Ray. Termin jednak ślubu zbiegł się z wyznaczonym terminem matchu bokserskiego. Bloomfield przeprosił narzeczoną i udał się na match, gdzie został — za karę, jak twierdzi miss Ray, — pokonany przez Gibbsousa.

Kartel fabrykantów naftowych.

Jak się z dobrze poinformowanych źródeł dowiadujemy, **grupa właścicieli fabryk przetworów naftowych dąży do utworzenia jednego wielkiego kartelu z siedzibą w Warszawie, a obejmującego całą Polskę.**

Kartel ten miałby za zadanie **ujęcie w swe ręce całego obrotu fabrycznego i handlowego nafty i przetworów naftowych,** przyczem — sądząc po zapowiedziach fabrykantów — **spodziewać się należy jako pierwszy tego skutek, 20% podwyżki cen nafty, benzyny itd.** Jak słychać, definitywne **zawiązanie kartelu ma przyjść do skutku w dniu 26 b. m.** Akcja powyższa przeprowadzona została podobno za zgodą rządu, **który w zamian za to zastrzegł dla siebie pewne korzyści.**

Pierwsze oznaki przygotowującej się powyższej „reformy" na rynku naftowym dają się już odczuć. **Cena nafty podniosła się już w ostatnich dniach o kilka groszy na litrze,** a równocześnie zniknęły momentalnie w oczekiwaniu wydatnej zwyżki cen artykuły takie, jak **benzyna, amoniak** itp. Dalsze następstwa niewątpliwie każą niedługo na siebie czekać.

Sąd doraźny nad mordercą.

Wyrok zapadnie dzisiaj.

Ohydna zbrodnia, jakiej dopuścił się dwa tygodnie temu robotnik fabryki gwoździ Randa w Podgórzu — **Józef Job** na dwóch robotnikach **tej fabryki, ś. p. Florku i Tycholisie,** znalazła w dniu wczorajszym swój epilog w Sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed **trybunałem doraźnym.** W skład trybunału wchodzą: s. s. o. Połobiński, jako przewodniczący oraz wotanci s. s. o. Droździkowski. Czuma i Jaworski. Jako prokurator występuje dr. Wołoszczuk.

Oskarżony jest **typem zwyrodniałego indywi-**

duum. Wyraz twarzy charakteryzuje piętno zbrodniarza zdecydowanego i zdolnego do popełnienia wszelkich najśmielszych przestępstw. Latający wzrok i nerwowe ruchy rąk zdradzają stan psychiczny. anormalny, napozór stojący w sprzeczności z zimnem wyrachowaniem i spokojem, z jakiem oskarżony dopuścił się zbrodni.

Ta zimna krew, a zarazem to wyrachowanie ciążą nad jego czynem, nadając mu znamię szczególnie zbrodnicze i głównie obciążające.

Oskarżony Job dopuścił się okropnego czynu dla zaspokojenia zemsty, jaką żywił oddawna do Florka i Tycholisa na tle sąsiedzkich nieporozumień. Na rozprawie przyznaje się otwarcie do pobudek, jakie popchnęły go do mordu i otwarcie wyjaśnia, że nie widział innej drogi do powetowania wyrządzonych jemu i jego żonie krzywd! Mianowicie sąsiedzi — jak utrzymuje — odgrażali mu się zabiciem, przezywali jego i jego żonę, urządzali awantury pod oknami jego domu i t. d.

Oskarżony w toku przesłuchiwań często wstrzymywał się od zeznań i prosił, aby nie urządzano „teatru sądowego", ale wymierzono mu wprost karę, jaką przewiduje sprawiedliwość.

Świadkowie naogół zeznawali obciążająco dla oskarżonego.

Po przesłuchaniu świadków lekarze sądowi składali sprawozdania z przeprowadzonej sekcji zwłok Florka i Tycholisa, poczem przedstawili orzeczenie co do stanu umysłowego oskarżonego. Lekarze-znawcy stwierdzili, że oskarżony Job jest umysłowo zdrowy, oraz wykluczyli ewentualność popełnienia mordu w afekcie.

Obrońca oskarżonego Dr. Aschenbrenner postawił wniosek na powołanie na rozprawę w charakterze świadków żony i syna oskarżonego. — Trybunał po naradzie odrzucił wyrok obrony i ogłosił równocześnie (o godzinie 3 popołudniu) przerwanie rozprawy do dnia dzisiejszego, t. j. do soboty, godzina 9 rano.

Rozprawa toczy się w małej sali III. Senatu na drugiem piętrze, wobec tłumnie przysłuchującej się publiczności.

KRONIKA KRAKOWSKA.

O zdrowie moralne w naszych rodzinach.

Dnia 3 b. m. odbyło się w Nowej Wsi w Krakowie w sali Sodalicji pod przewodnictwem prezesa p. Lazara miesięczne zebranie członków Ligi parafjalnej. Referat na temat: czy jesteśmy katolikami w życiu codziennem — wygłosił p. radca Nycz.

Wychodząc z założenia, że rodzina jest nietylko kamieniem węgielnym społeczeństwa, ale także tegoż społeczeństwa wiernem odzwierciedleniem, przytoczył kilka przykładów wziętych z życia naszych t. zw. rodzin katolickich i wykazał, że w bardzo znacznej ilości wypadków wcale nie zasługujemy na zaszczytne miano katolika. Zaniedbywanie obowiązków względem rodziny jest na porządku dziennym — a zaniedbywania tego ofiarą padają przedewszystkiem niewinne dzieci, które pozbawione należytej opieki, wychowują się na ulicy i tracą bardzo wcześnie zdrowie fizyczne i moralne. Marszałek Foch i biskupi francuscy zachwycali się dziećmi naszemi. Gdyby jednak posłyszeli z ust ich płynące najordynarniejsze i najwstrętniejsze wyrażenia, jakiemi się pomiędzy sobą posługują — zachwyt ten zamieniłby się z pewnością w żal, że to bogactwo tak lekkomyślnie się marnuje. Dlatego referent nawołuje do poprawy w tym kierunku, bo chyba rodzicom zależeć powinno na tem, aby dzieci swoje wychować na uczciwych i dzielnych obywateli, a nie na opryszków i rzezimieszków. Należy tylko w życiu codziennem pamiętać o zasadach naszej wiary katolickiej i stosować je w praktyce.

Wyobraźmy sobie — mówił referent — że parafja nasza jest małem państwem, w którem wszystkie rodziny katolickie żyją według zasad Kościoła katolickiego i że sąsiednie parafje-państwa postępują taksamo. Nie będziemy mieli złodziei, oszustów, lichwiarzy, pijaków, napadów rabunkowych, wojen itd. itd. — słowem żadnej z tych egipskich plag, które dziś tak strasznie całą ludzkość gnębią. Skutkiem tego znikłaby potrzeba policji, więzień, sądów itd. Zyskalibyśmy natomiast olbrzymie fundusze na szkoły, ochronki, szpitale, domy dla kalek, starców i sierót itd. — słowem wznieślibyśmy się na szczyt materjalnego dobrobytu.

Po referencie zabrał głos przewodniczący i w serdecznych słowach zaapelował do licznie zebranych, zachęcając obecnych do stosowania w życiu słów referenta i do serdecznego zajęcia się wychowaniem młodzieży.

Kraków, 23-go sierpnia.

OSOBISTE. Naczelnikiem wydziału mechanicznego w Dyrekcji kolejowej w Krakowie został mianowany naczelnik przemyskich warsztatów kolejowych, inż. Ludwik Severin.

MIANOWANIA I PRZENIESIENIA W SĄDOWNICTWIE OKR. KRAKOWSKIEGO. Mianowani zostali: Stanisław Banas, sędzia powiatowy w Rozwadowie — sędzią sądu okręgowego w Wadowicach, Wojciech Juroś, podprokurator w Jaśle, sędzią sądu okręgowego w Jaśle. Jan Kukulak, naczelnik sądu powiatowego w Sokalu, sędzią sądu okręgowego w Rzeszowie; Stanisław Machalski, podprokurator w Wadowicach, sędzią sądu okręgowego w Wadowicach; Dr Michał Hołda, sędzia pow. w Strzyżowie, sędzią sądu okr. w Rzeszowie; Władysław Iliński, sędzia sądu okr. w Złoczowie, naczelnikiem sądu pow. w Skałacie; Henryk Amm, sędzia sądu okr. w Katowicach, naczelnikiem sądu pow. w Królewskiej Hucie; Przecław Janusz Hubl, sędzia sądu pow. w Dobromilu, naczelnikiem tegoż sądu; Florjan Miśko, sędzia sądu pow. w Rogoźnie, naczelnikiem tegoż sądu; Aleksander Zbisław, egz. aplikant sądu apel. w Warszawie podprokuratorem przy sądzie okr. w Katowicach, Dr. Stanisław Druks z Krakowa, sędzią komisoryjnym w Król. Hucie na przeciąg jednego roku; Anatol Łepek, kandydat adwokacki w Kutach, podprokuratorem komisorynym przy sądzie okr. w Starogardzie na przeciąg jednego roku.

Przeniesienia: Dr. Piotr Kosman, sędzia sądu okręgowego w Rzeszowie na takie samo stanowisko do Jasła. Dr. Tadeusz Rotter, sędzia sądu okr. w Jaśle na takie samo stanowisko do Nowego Sącza; Leon Rozwoda, naczelnik sądu powiatowego w Gwoździcu na takie samo stanowisko w Kossowie.

Przeniesieni na emeryturę: Jan Galisiecki, sędzia śledczy sądu okr. w Białej, Włodzimierz Lityński, sędzia sądu okr. w Przemyślu, Józef Suchewicz, sędzia pow. w Radziechowie.

WYJAZD POLICJI NA KRESY. W dniu wczorajszym wyjechał na kresy północno-wschodnie oddział przodowników z aspirantem Patulą na czele, zaś do wschodniej Małopolski przydzielono 4 oddziały policjantów z okręgu krakowskiego.

OCHRONA PLANT DIETLOWSKICH. W tych dniach całe planty Dietlowskie zostały ogrodzone drutem kolczastym. Mimo zakazu wchodzenia poza ogrodzenie, całe zastępy młodocianych sjonistów urządzają sobie w dalszym ciągu matche o mistrzowstwo. Czy do tych małoletnich Aronków i Salomonków nie stosują się groźne zakazy policji?

POŚWIĘCENIE DOMU OFICERSKIEGO. W uzupełnieniu wczorajszej notatki o poświęceniu kamienia węgielnego pod Dom mieszkalny dla oficerów, dodajemy, że udział w uroczystości w imieniu województwa krakowskiego wziął kierownik województwa p. Michał Zawadzki.

Z TARGU. Wczorajszy targ był bardzo ożywiony ze względu na duży dowóz artykułów żywności. Szczególnie dużo dowieziono owoców i nabiału, którego też cena uległa zniżce. Płacono: za litr mleka 20—25 gr., za mleko kwaśne 15—18 gr., za 1 kg. masła 3 zł. 50 gr., za 1 kg. sera 80—90 gr., za jajko 8—9 gr. Na placu Szczepańskim dowóz jarzyn był średni, ceny utrzymywały się na poprzednim poziomie, jedynie ziemniaki podrożały do 15 gr. na 1 kg. Na Kleparzu dowóz zboża był dość obfity, skutkiem czego cena pszenicy owsa cokolwiek się obniżyła. I tak za 100 kg. pszenicy płacono 26 zł. 50 gr. — 27 zł.

NAPAD NA POCIĄG. W nocy z 18 na 19 b. m. napadła szajka bandytów na pociąg towarowy nr. 491 na przestrzeni Zabierzów—Kraków, usiłując włamać się do jednego z wozów, gdzie znajdowały się bale chodników. Straż konwojująca pociąg, udaremniła wykonanie kradzieży.

Zawiadomienia i komunikaty.

POWAKACYJNE WPISY DO PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W KRAKOWIE, odbędą się w Dyrekcji Szkoły, Aleja Mickiewicza L. 7, parter, między godziną 9—12, poczem nastąpi egzamin wstępny na 1 kurs.

Szkoła ta obejmuje oprócz trzech letniego oddziału ogólnego, którego ukończenie daje prawo jednorocznej służby wojskowej, także sześć Szkół specjalnych, a mianowicie: 1) Szkołę architektury wnętrz; 2) Szkoły malarstwa dekoracyjnego; 3) Szkołę grafiki; 4) Szkołę tekstylną. 5) Szkołę rzeźby w drzewie; 6) Szkołę ceramiki.

SZKOŁA ROLNICZA W TARNOPOLU. Z Dyrekcji szkoły rolniczej męskiej im. W. Czarkowskiego, Golejewskiego w Zagrobeli (Tarnopol) otrzymujemy następującą odezwę:

Od dnia 31 maja b. r. otwarto szkołę rolniczą męską im. W. Czarkowskiego-Golejewskiego w Zagrobeli (Tarnopol). Kurs wstępny zaczął się 31 maja, a zakończył 2 sierpnia b. r. Wszyscy uczniowie zapisani zostali na nowy kurs, rozpoczynający się 1-go października b. r. Z dniem tym szkoła rolnicza w Zagrobeli rozpocznie normalne funkcjonowanie. Kurs nauki wynosić będzie łącznie 12 miesięcy, t. j. przez zimy po 6 miesięcy, między któremi pomieszczoną będzie letna praktyka, bądź to w gospodarstwie szkolnem w Zagrobeli, bądź w gospodarstwie rodziny ucznia, o ile ono korzystną praktykę zapewnić może. Szkoła rolnicza w Zagrobeli przeznaczoną jest dla młodzieży włościańskiej i kształcić ma samodzielnych gospodarzy mało i średnio-rolnych Jest więc pierwszym i jedynym tego rodzaju zakładem w Małopolsce, przystosowanym wyłącznie do potrzeb włościanina! Bliższych wiadomości o warunkach przyjęcia udziela dyrekcja szkoły.

Repertuar „Bagateli".

Sobota: „Co śpiewają i tańczą w Paryżu i Warszawie".

Niedziela popołudniu i wieczorem: „Co śpiewają i tańczą w Paryżu i w Warszawie".

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Tajemnica mumji" — Ramzetę z Joe Deebsem — Zdemaskowany z Ljanem Hartem.

WANDA: „Szajka bandytów" (walka o djamenty).

SZTUKA: „Szczury Nicejskie". (Tajemnice złotej czaszki).

ZACHĘTA: „Zagubiona Kolja" — Kaprys miljarderki z Harry Peelem, 11 aktów, całość.

PROMIEŃ: „Pella-Donna z Polą Negri.

REDUTA: Rok 1914—1920. Wojna europejska. Wielka Epopeja narodów w 7 aktach z prologiem.

Czas pracy w handlu i przemyśle

uregulował zarząd miasta Krakowa w następujący sposób:

W dnie powszednie mają być otwarte: sklepy piekarniane w porze letniej t. j. od 1 kwietnia do 30 września od godz. 5 do 15-tej; w porze zimowej t. j. od 1. października do 31 marca od 6—16 g. Sklepy rzeźnicze, w porze letniej od godziny 6 do 16-tej; w porze zimowej od 7—17-tej. Handle mleka i jarzyn od godziny 7 do 17 przez cały rok. Sklepy ze sprzedażą artykułów spożywczych i kolonjalnych, a także mięsznych i masarnie przez cały rok od godziny 8 do 18. — Jadłodajnie, a więc restauracje, cukiernie, kawiarnie, mleczarnie, piwiarnie, winiarnie, miodownie, bufety, szynki od godziny 6 do 23-tej. Kioski i budki w których sprzedają do spożycia na miejscu wodę sodową, wody mineralne, napoje chłodzące, słodycze i owoce i nie sprzedają innych towarów, mogą być otwarte w czasie od 1 kwietnia do 30 września od godziny 6 do 23 (jak jadłodajnie), w czasie zaś od 1 października do 31 marca od godziny 11 do 21. Slepy z wyłączną sprzedażą wody sodowej, słodyczy i owoców przez cały rok od godz. 11 do 21.

Wszystkie inne sklepy, stragany, oraz wszelkie inne miejsca zawodowej sprzedaży towarów, jak kantory, pralnie, lombardy, przedsiębiorstwa przewozowe, sale licytacyjne, antykwarnie, salony i wystawy ze sprzedażą dzieł sztuki i t. d. mogą być otwarte przez cały rok od godziny 9. do godziny 19-tej.

W niedziele i święta muszą być wszystkie sklepy, stragany i miejsca zawodowej sprzedaży towarów przez cały dzień zamknięte z wyjątkiem jadłodajni, które mogą być otwarte w tych samych godzinach, co w dni powszednie, oraz kiosków.

Wiadomości gospodarcze.

Kryzys austrjacki — a kryzys u nas.

Generalny komisarz Austrji z ramienia Ligi Narodów Dr Zimmermann wypowiedział onegdaj swoje uwagi o kryzysie gospodarczym Austrji. Z całego kompleksu zagadnień, jakie poruszył, warto zapoznać się z jego poglądami na przesilenie kredytowe i na politykę banku emisyjnego Austrji, „Nationalbanku".

Cała gospodarka Austrji, stoi obecnie zdaniem komisarza, pod znakiem t. zw. ciasnoty gotówkowej oraz przesilenia kredytowego. Jedną z ostatnich poważnych przyczyn, która wpłynęła szkodliwie na proces sanacji życia gospodarczego Austrji — dokonuje się ono, jak wiadomo, za pośrednictwem kredytu Ligi Narodów — jest nieszczęśliwa spekulacja na zniżkę franka francuskiego.

Jednym z najdotkliwszych skutków tego nieszczęśliwego pociągnięcia finansjery wiedeńskiej na rynku pieniężnym, było odcięcie Austrji kredytów przez zagranicę.

Dziś zdaniem komisarza austrjackiego sytuacja poczyna się o tyle już poprawiać, że zagranicą powraca powoli zaufanie do Austrji i pewne firmy uzyskują już krótkoterminowe kredyty. Toteż zdaniem dra Zimmermanna wszystko zależy jedynie od zyskania z powrotem takiego zaufania zagranicy, jakiem darzyło ono Austrję przed tym kryzysem spekulacyjnym. Gdyż tylko to warunkuje odpowiedni przypływ kapitału zagranicznego i co najważniejsze osiedlenie się jego na stałe.

Zdaniem jego pomoc zagranicy może być jedynym środkiem leczniczym w obecnej krytycznej sytuacji, która w razie przedłużenia się gotowa jest sprowadzić na państwo katastrofę przez zniszczenie korzyści, jakie płyną dla Austrji z dwuletniej stabilizacji jej waluty.

Poruszając w dalszym ciągu swych uwag politykę emisyjną Nationalbanku, stwierdza dr. Zimmerman z naciskiem, że stabilizację korony da się utrzymać tylko w drodze aktywnej polityki banku. Tej zakreśla obecnie Komisarz następujące wytyczne. Dalsze podniesienie stopy dyskontowej, ostrą cenzurę przedkładanego materjału wekslowego i bezwzględne ograniczenie portfelu wekslowego, celem przystosowania polityki kredytowej do ram stojących do dyspozycji środków, jak najdalej idącego oparania się zakusom inflacyjnym.

Wskazanie wyżej podanego kierunku polityki kredytowej, podyktowane zostało obawą przed t. zw. inflacją gospodarczą, o której wspomina i statut naszego Banku Polskiego. W Austrji bowiem ujawniła się tendencja do wydatnego udzielenia kredytów na cele gospodarcze, czego nawet nie zahamowało ostatnie podniesienie stopy dyskontowej z 9 na 12%.

Stosowanie tak ostrej polityki kredytowej uchroni bank od nazbyt silnego angażowania swych zasobów.

Co się tyczy polityki emisyjnej, to pierwszorzędną rolę w stabilizacji pieniądza odgrywa stosunek pokrycia bankowego i kruszcowego do obiegu środków płatniczych.

Z tego powodu dr. Zimmermann sprzeciwia się stanowczo próbom zmniejszenia tego pokrycia, oczywiście na niekorzyść waluty.

Wszystkie wysunięte przez dra Zimmermanna środki zaradcze mają na celu obudzenie zaufania zagranicy do Austrji, a w konsekwencji ściągnięcie stamtąd kapitałów, tak bardzo potrzebnych Austrji do życia.

W uwagach powyższych uderza silna analogja stosunków austrjackich do naszych. Ma się wrażenie, jakby dr. Zimmermann przedstawiał w ogólnych zarysach zasady leczenia i naszego chorego organizmu gospodarczego, oczywiście z pewnemi modyfikacjami.

I nasza gospodarka, podobnie, jak austrjacka, chora jest na blednicę pieniężną. Wojny i inflacja, wskutek nadmiernego zjedzenia naszych zasobów wprawiły nas w stan wyczerpania finansowego.

Znajdujemy się w bardzo ciężkiej sytuacji. Z jednej strony nasze warsztaty gospodarcze wołają wielkim głosem o kredyty, o gotówkę obrotową, których brak paraliżuje coraz bardziej nasz rozwój ekonomiczny, a z drugiej Bank Polski w racjonalnej swej polityce nie może niestety uczynić temu zadość, chroniąc kraj tak przed inflacją na cele gospodarcze, jak strzegąc — przy stosowaniu wysokiego procentu pokrycia bankowego i kruszczowego — naszą walutę od deprecjacji.

Taką właśnie politykę zalecił dr. Zimmermann austrjackiemu „Nationalbankowi"; tylko w niej widząc warunki stworzenia atmosfery zaufania do Austrji zagranicą.

Zresztą nie łudźmy się, nawet zużycie całego obecnego obiegu pieniężnego, wynoszącego dziś pół miljarda złotych tylko na cele kredytowe, nie potrafi uleczyć skutecznie naszych niedomagań. Dlatego wszelkie pretensje do Banku Polskiego o silne zwiększenie kredytów, nie mogą osiągnąć celu, bo pierwszem zadaniem naszej instytucji emisyjnej jest stworzenie złotemu dobrych podstaw. Kapitałów zaś Bank Polski stworzyć nie może w kraju wyczerpanym gospodarczo. Jedynem wyjściem i dla nas jest przeto pomoc zagraniczna. M. M.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Pszenica dworska galicyjska 28.50—29. Pszenica targowa 27.50—28. Żyto dworskie 19 i pół do 20. Żyto targowe 18.50 do 19. Owies targowy nowy 18 do 19. Jęczmień na krupy 18 i pół do 19. Groch Victoria 48 do 50. Groch zwykły 30 do 35. Fasola biała długa 41 do 43.

Mąka pszenna 50% krakowska 52—53, pszenna amerykańska pat. 58 i pół do 59 i pół. Mąka żytnia 65% krakowska 30 do 30.50, żytnia 65% poznańska 32 i pół do 33. Ziemniaki jadalne 6 zł. 50 gr. Ceny w złotych za 100 kg. loco Kraków.

Żyto i mąka żytnia zwyżkowe, inne gatunki utrzymują się w cenie. Daje się zauważyć brak towaru na rynku.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	oferow.	żądane	transakc.	transak. z d. 21/8
Polski B. Przemysłowy	0·55	0·60	0·60	0·57
Bank Małopolski	0·40	0·50	0·50	0·42
Ziemski Bank Kredyt.	0·20	0·25		0·20
Pow. Bank Kredytowy	0·10	0·18	0·13	0·12
Bank Komercjalny	0·28	0·28		
Bank Zw. Sp. Zarob.	6·00	7·00	7·00	7·00
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe	0·50	0·60	0·55	0·52
„Impex"	0·02	0·04		
„Pharma"	1·15	1·25		
„Polski Glob"	0·40	0·50		
Żegluga Polska	0·20	0·25	0·22	
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	14·00	15·00	15·00	14·50
H. Cegielski	0·80	0·90	0·90	0·86
Parowozy	0·50	0·60		0·55
„Automotor"	0·75	0·85	0·80	
Trzebinia żelazna	1·00	1·20	1·10	0·90
„Pocisk" zak. amunicyj.	1·75	2·00	2·00	
„Górka" cement.	23·00	24·00	24·00	23·00
Sierszańskie Górnicze	6·50	7·25	7·00	7·00
„Tepege"	3·75	4·25	4·00	4·00
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·55	0·65	0·60	0·58
„Pokucie"	0·55	0·60	0·60	
„Oikos"	2·25	2·75		
„Pezet"	0·30	0·35		
„Strug"	0·90	1·10		1·05
Syndykat Koszykarski	0·15	0·20		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	12·50	18·00		
„Teropol"				
„Krakus"	1·00	1·25	1·15	1·00
Chodorów	7·00	7·50	7·25	7·00
A. Piasecki	1·25	1·50	1·50	1·40
Ćmielów	0·90	1·00	1·00	0·95
Elektrownia Sierssa	0·25	0·30	0·30	0·26
W. S. Niemojowski	0·75	0·85		0·80
P. Zakłady Garbarskie	14·00	15·00		

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 5.18 i pół, funty ang. 23.40.

Czeki: Belgja 26.17 i pół, Holandja 202.50, Londyn 23.42 i pół, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 28.32 i pół, Praga 15.55, Szwajcarja 97.95, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 23.07 i pół.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.65, bony złote 0.84—0.85, pożyczka złota 6.70, pożyczka dolarowa 2.80.

Nadesłane.

STARUSZKA zdziecinniała lat 80, nie wie jak się nazywa, wyszła z domu przy ul. Łobzowskiej L. 31, parter na lewo, ubrana w szlafroczek nocny letni, w czarnej koronkowej chusteczce w pantofelkach jasnych, bez pończoch. Ktoby ją spotkał, proszę przyprowadzić pod wskazanym adresem za wynagrodzeniem.

ZE SPORTU.

W XV. dniu zapasów atletów we Lwowie w cyrku Kornackiego walczył Grikis (Łotwa) z Nieznajomym w... czarnej masce przez 20 minut bez rezultatu. Zapasy lwowskie zaczynają być coraz bardziej humorystyczne!

Z rozrywek o mistrzostwo B. klasy. Jehuda — Pogoń 0 : 3 (0 : 3). Łatwe zwycięstwo Pogoni, która nie schodzi z boiska przeciwnika do końca gry.

Pogoń—Błękitni 1 : 1 (0 : 1). Zawody między domniemanemi kandydatami do kl. B. dały wynik remisowy. Gra prowadzona fair, w ostrym tempie, bez wybitnej przewagi obu stron. Pogoń atakuje bez rezultatu. Ataki niweczy obrona przeciwnika. Ostatni kwadrans gry należy do Pogoni, w którym uzyskuje wyrównującą bramkę. Z „Błękitnych na wyróżnienie zasługuje linja pomocy, z „Pogoni" centrum ataku oraz lewe skrzydło. Sędziował p. Łaba bez zarzutu.

Hasmonea lwowska zainteresowała ostatnio całą Polskę dobremi wynikami z drużynami zagranicznemi. Ostatnie spotkanie jej z mistrzem Polski „Pogonią", zakończyło się wynikiem remisowym (0 : 0).

Nowe rekordy światowe w pływaniu. Weissmüller, znany pływak, osiągnął na zawodach pływackich we Wiedniu nowy rekord światowy w pływaniu na 100 m. w czasie 0:57.8.

Nowy rekord w pływaniu dla pań ustanowiła Hedi Bienenfeld, pływaczka wiedeńskiej Hakoah. 50 mtr. na piersiach 0 : 43,9 (rekord austrjacki). Dotychczasowy rekord wynosił 0 : 45,2 (pani Rantasa-Hoim).

Boldklub znany z tourne po Polsce (który gościł w Krakowie na boisku „Wisły"), zadał klęskę 2 : 0 węgierskiej drużynie UTE.

Berlin—Lipsk rozegrały mecze z wynikiem 2 : 2.

Sparta z bytności swojej w Krakowie pozostawiła niemiłe wrażenie. Wszystkie pisma polskie stwierdzają jednogłośnie... że pod względem gry stali wysoko, ale jeśli się rozchodzi o zachowanie graczy na boisku, budzili niesmak i odrazę. „Sparta" robiła istotnie wrażenie „zawodowych" robociarzy piłkarskich, którzy za wszelką cenę chcieli uzyskać zwycięską bramkę.

Wyścig lotniczy dookoła Anglji. W zawodach lotniczych w wyścigu dookoła brzegów Wielkiej Brytanji, puhar królewski zdobył znany lotnik angielski Allan Cobham.

URUGWAJ swoje zwycięstwo olimpijskie upamiętnia na markach pocztowych wartości 2, 3, 5, 10, 12 centymów, przedstawiających graczy i momenty gry w piłkę nożną. Znaczki te będą kursowały w Urugwaju jeszcze tyko kilka dni.

Przegląd literacki.

BRONISŁAW KRETOWICZ: „Djabla wnęka", nowele. — (Skład główny u Gebethnera i Wolffa. 1924. Str. 146).

P. Bronisław Kretowicz, autor zielonego (mowa o wakacyjnej barwie okładki) zbiorku nowel pod zachęcającym tytułem: „Djabla wnęka", w zręczny sposób potrafi poruszać pewnemi kategorjami uczuć czytelnika, wprowadzając go w świat, który częściowo jest jego własnością. Każdą w miarę wzruszające opowiadanie czyta się bardzo przyjemnie; tak też i tu się dzieje, z tem zastrzeżeniem, że nowelki w „Djablej wnęce" zawarte nasuwają jakby delikatne i wstydliwe reminiscencje odczuwanych już podobnych wzruszeń, może niezupełnie identycznych, ale też niezupełnie odmiennych. To nawet nie jest żadnym grzechem — nihil novi sub sole — a Tuwim przecież (jeszcze — na szczęście — przed „Czwartym tomem wierszy") sympatycznie wyznał, że się żadnych wpływów nie wstydzi, bo to duma tylko jego, że stał się „bożych olbrzymów uczniem". Naturalnie jest pewna różnica w tem, czy na danego twórcę wpływa istotnie boży olbrzym, czy tylko jakiś ludzki karzełek, no i do jakiego stopnia dochodzą te samodozwolone wpływy. — Tak więc w „Djablej wnęce" problemy, które daje autor, są już poniekąd znane w naszej literaturze, ale p. Kretowicz rozwinął je po swojemu, coś dodał, coś ujął — i wypadły wcale zgrabne obrazki, które się czyta z przyjemnością (z wyjątkiem dwu impresyjek, zamieszczonych przy końcu zbiorku („Białe róże" i „Wyspa"), które się czyta ze zdziwieniem). Fabuła sympatyczna, może i dlatego, że czytelnik mile jest połechtany w swojej ambicji, iż wie dział zaraz, jaki będzie koniec, osoby działające nie są wcale marjonetkami, obrazowość godna pochwały, styl nieskazitelny.

Widzę, że „tegoż autora" wyszło już w roku 1923 coś pod tytułem „Jezus, Marja" i bardzo mi jest przykro, że tej książki nigdzie nie spotkałem, ani nic o niej nie słyszałem. „W przygotowaniu" zaś spostrzegam „O czem Dewajtis szumi", dlatego zwracam się do autora z życzeniem, by Dewajtis zaszumiał silniej, niż przemówiła „Djabla wnęka", co całkiem jest możliwem; p. Kretowicz bowiem może się zdobyć przy swych osiągniętych już wzgórzach na wzlot wyższy, bardziej zdecydowany i bardziej samodzielny. **Witr.**

W. Doda: „Na rozdrożach polskiego formizmu", Tarnów, 1925, księg. Jelenia, str. 40.

MAŁY FEJLETON.

Cielę a polityka.

Troski posłów ludowych są mniej więcej wszędzie te same.

Wesołą anegdotkę opowiadają sobie w Paryżu o ludowym pośle p. L. Cadic, który dumny ze swej przynależności partyjnej, zjawia się w parlamencie w pięknym kostjumie bretońskim, na złość miejskim burżujom. Bezpośrednio przed ustąpieniem prezydenta Millerandа panował szczególnie podniecony nastrój w klubie ludowego posła. Obecność wszystkich członków klubowych była konieczna ze względu na wynik głosowania. Naraz p. L. Cadic otrzymał ze wsi rodzinnej telegram zawiadamiający go, iż cielę jego ciężko zachorowało.

Pan poseł natychmiast postanowił wracać do Bretanji, mimo opozycji swych towarzyszy partyjnych.

Perswazje jednak nie pomagały, pan poseł się uparł, a kiedy zarzucano mu nielojalność wpadł w gniew i przerwał wszystkie dyskusje wykrzyknikiem:

— Bierz licho politykę, kiedy cielę zachorowało!

W tem przekonaniu wyjechał z Paryża na ratunek cielaka.

H. RIDER HAGGARD. 39

„O N A".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Całe mile trzęsawisk, wśród których gdzieniegdzie jaśniały zielone pasy względnie stałego gruntu i głębokie, ponure jeziorka, obramowane wysokiem sitowiem, w którem huczały bąki wodne i skrzeczały bez ustanku żaby; całe mile trzęsawisk, bez najmniejszego urozmaicenia, chyba że trującą mgłę nazwiemy urozmaiceniem. W olbrzymich tych trzęsawiskach żyły jedynie ptaki błotne i karmiące się nimi zwierzęta i to w znacznej liczbie. Od gęsi, żórawi, kaczek, kurek wodnych, bekasów i siewek roiło się wprost, a wiele z nich należało do gatunków zupełnie mi nieznanych; wszystkie były tak mało płochliwe, że można by je zabić kijem. Pomiędzy ptakami zwróciła przedewszystkiem moją uwagę bardzo ładna odmiana nakrapianego bekasa, dorównująca wielkością głuszcowi, a z lotu również przypominająca raczej tego ptaka, niż angielskiego bekasa. W jeziorkach żyła pewna odmiana małych aligatorów, czy też wielkich iguana — nie mogę tego rozstrzygnąć — które żywiły się ptactwem wodnem, jak również olbrzymimi ilościami wstrętnych, czarnych węży wodnych, których ukąszenie jest bardzo niebezpiecznem, chociaż, jak się przekonałem, nie tak śmiertelnem, jak kobry lub żmiji amerykańskiej. Ropuchy były bardzo wielkich rozmiarów i obdarzone głosem proporcjonalnym do wielkości, co zaś do moskitów — „muszkieterów", jak je Job nazywał — były one, jeśli to możliwe, jeszcze zjadliwsze, niż na rzece i trapiły nas srodze. Bezwzględnie jednak najprzykrzejszym wytworem bagien był straszliwy smród od gnijących roślin, który unosił się w powietrzu i towarzyszące nam stale wyziewy malaryczne, któremi byliśmy zmuszeni oddychać.

Szliśmy tak przez dzień cały, aż wkońcu, kiedy w ponurym blasku zaszło słońce, dotarliśmy do wzniesienia, wielkości prawie dwóch morgów — małej, suchej oazy w pośród puszczy błotnej — gdzie Billala kazał rozbić obóz. Rozbijanie obozu było jednak bardzo prostą ceremonją i polegało właściwie na zebraniu się przy niedużem ognisku, roznieconem z suchych trzcin i małej ilości drzewa, które przyniesiono z sobą na miejsce. Staraliśmy się spędzić czas, jak najlepiej, paląc i jedząc z takim apetytem, na jaki pozwalał smród, idący od bagien i nieznośny upał — na tych nizinach było bowiem bardzo gorąco — a jednak, jakkolwiek dziwnem się to może wydawać, drżąc od czasu do czasu z zimna. Mimo upału staraliśmy się siedzieć możliwie blisko ognia, przekonaliśmy się bowiem, że moskity nie znoszą dymu. Po pewnym czasie zawinęliśmy się w nasze derki, próbując usnąć, co do mnie jednak, ropuchy i okropny hałas, oraz niepokojące odgłosy, wydawane przez setki bekasów, bujających wysoko w powietrzu, uczyniły mi sen niemożliwością, nie mówiąc już o innych niewygodach. Odwróciłem się do Leona, który leżał obok. Spał, ale twarz jego pałała; widok ten napełnił mnie niepokojem. Przy migotliwem świetle ogniska widziałem, że i Ustana, która spoczywała z drugiej strony, podnosiła od czasu do czasu głowę i patrzała na niego wzrokiem niespokojnym.

Nie mogłem jednak udzielić mu żadnej pomocy, pobraliśmy już bowiem i tak sporą dawkę chininy, która stanowiła jedyny nasz środek obronny, leżałem zatem, wpatrując się w tysiące gwiazd, aż cały firmament, a z nim razem i świat cały, wydał mi się usianym świecącymi punktami. Wspaniały widok, wobec którego człowiek uznaje własną znikomość! Dałem jednak pokój rozmyślaniom, gdyż umysł ludzki nuży się prędko w zmaganiu z Nieskończonością i śledzeniu kroków Opatrzności, przenosząc się z planety na planetę i starając wnioskować o celu Stwórcy z Jego dzieł. Rzeczy te pozostaną dla nas tajemnicą. Wiedza przechodzi nasze siły. Zbytek mądrości mógłby oślepić nasze niedoskonałe oczy, a zbytek potęgi upoiłby nas i zaćmił słabe zmysły, które odmówiłyby posłuszeństwa, wtrącając nas w otchłań własnej próżności. Cóż bowiem jest pierwszym rezultatem wzrastającej wiedzy człowieka, czerpanej z księgi Natury, przy ustawicznych wysiłkach jego krótkowzrocznych dociekań? Zbyt często zaczyna on wątpić w istnienie Stwórcy lub zaprzecza Celowości, która nie zgadza się z własnemi jego poglądami. Prawda jest zakryta przed naszemi oczyma, gdyż na chwałę jej nie możemy patrzeć tak, jak nie możemy patrzeć w słońce. Zgubiłaby nas! Prawdziwa mądrość jest ponad siły człowieka tu na ziemi, gdyż jego zdolności, które uważa chętnie za wielkie, są wistocie tylko minimalne. Czara rychło napełnia się po brzegi i gdyby tylko tysiączna cząstka nieosiągalnej i milczącej mądrości, która kieruje ruchami tych świecących gwiazd i Siły, która je wprawia w obieg, weśnęła się do jej wnętrza, musiałaby rozbić ją na drobne szczątki. Być może, że w innym świecie i w innym czasie stałoby się inaczej. Kto to może wiedzieć? Tu jednak człowiek zrodzony z kobiety, skazany jest jedynie na życie wśród pracy i kłopotów, na chwytanie puszczanych przez Los baniek mydlanych, które zwie przyjemnościami, wdzięczny, że dzierży je chwilę w rękach, zanim prysną, a kiedy tragedja rozgrywa się do końca i zbliża się jego godzina śmierci, skazany jest na przejście w pokorze w nieznane mu światy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ceny ogłoszeń

za 1 wiersz milimetrowy			
Zwykłe . . . . 10 gr.	Układ tabelaryczny 50 % drożej	Po kronice . . . . . 30 gr.	
Nekrologi . . . . 20 „	zamiejscowe . . . 30 % „	Na 1 stronie . . . . . 40 „	
Nadesłane . . . . 25 „	1 złp. = 1,800.000 Mp.	Drobne od słowa . . . 7 „	

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku. — Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

P.T. ZIEMIAN i ROLNIKÓW

prosimy zamawiać jak najwcześniej do zasiewów

miał wapienny nawozowy

o najwyższej w Polsce zawartości tlenku wapnia.

MIEJSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE

Kraków, Lwowska 2.

Do zasiewów jesiennych

Żyto orygin. „Kazimierskie"
Pszenicę orygin. „Konstancję"

Odmiany krajowe, odporne na mróz i szkodniki, bardzo plenne, o pięknym ciężkim ziarnie, — Poleca wyłączne zastępstwo na Polskę

S. A. „PRZEMROL" Kraków, ul. Sławkowska 11. Tel. 4565.

Centrala w Warszawie ul. Nowogrodzka 30. Tel. 180-30, 78,33. Oddział we Lwowie ul. Chorążczyzna 18. Tel. 883. Oddział w Poznaniu plac Sapieżyński L. 2. a. Tel. 35,08. Agentura w Słomnikach firma Tomaszewski i Staniszewski. Agentura w Limanowej Inż. Konrad Wolfram.

Na żądanie wysyłamy odwrotnie oferty i próby ziarn i kłosów oraz dane porównawcze z doświadczeń odmianowych. 1152

Do nabycia u X. Gadowskiego

w Tarnowie, ul. Chyszowska 8.

Katechizm większy dla szkół średnich po 2½ zł. — **Wyciąg** zeń dla szkół powsz. po 60 gr. **Dodatek** apolog. dla semin. naucz. po 1 zł. — **Katechezy Biblijne** do Małej Bibliji po 2½ zł. **Historja Kość.**, skrót dla semin. naucz. po 2½ zł. — **Dobry Pasterz**, modlitewnik dla dzieci 2-go, 3-go, 4-go roku nauki, oprawny po 1 zł. **Dobry Pasterz** dla starszych, oprawny po 1½ zł. Są także różne oprawy ozdobne.

Inne podręczniki w Książnicy Polskiej.

Wyroby skórkowe.

Lustra. Karty do gry. Szachy, szachownice. Domina. — Wykonuje: bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne i wszelkie druki.

Skład papieru i galanterji 474

Michał Słomiany

KRAKÓW — ulica Sławkowska l. 24.

Realność w Drohobyczu

o wolnych 5 pokojach i kuchni dla kupującego dobra sposobność dla Nafciarzy i Księży emerytów tylko Polakowi katolikowi na sprzedaż z ogródkiem owocowym, studnia, kanalizacja i przynależności wszystkie budynki nowe, nadto osobno ¾ morgowy ogród jarzynowy 2 frontowy dobrze ogrodzony. Pośrednicy wykluczeni. Adres Poste restante Nro legit. 519 Drohobycz. 1142

NA RATY!

UBRANIA frakowe, smokingowe, marynarkowe, płaszcze, kostjumy damskie według miary — z własnej lub dostarczonej materji poleca

JÓZEF KUMALA, Kraków, Szczepańska 11.

Pierwszorzędne siły fachowe. Ceny przystępne.

Pomocnik handlowy

z działów galanteryjnego, drobiazgowego lub zabawkowego potrzebny. Oferty z odpisami świadectw składać do Administracji „Głosu Narodu" dla P. K. S. 1153. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 1153

Reklama dźwignią!

Nad grobem stojąca 85-letnia staruszka, po przebytej ciężkiej chorobie zapalenia nerek, opuchnięta — nie ma funduszu na ratowanie się — prosi litościwe serca o łaskawe datki do Admin. „Głosu Narodu" pod „Staruszka".



ROK ZAŁOŻENIA 1808

NAJSTARSZA FIRMA W POLSCE

ODLEWNIA DZWONÓW

Braci FELCZYŃSKICH

w Kałuszu, ul. Cmentarna. Tel. Nr 20. i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63. Tel. Nr 108

Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne, jako też pojedyncze z metalu pierwszej jakości na jak najdogodniejszych warunkach.

Posiadastale na składach wielką ilość dzwonów gotowych o rozmaitej wadze i tonach

Również przyjmuje Firma stare pęknięte dzwony do przetopienia.

Przy zapytaniach uprasza się dokładnie adresować 958

Akcje H. Cegielski X. Emisji

są gotowe

i odbierać takowe można **w Banku Związku Spółek Zarobkowych**, Rynek 19, za zwrotem wydanych przez tenże Bank kwitów tymczasowych.

Sztuki winny być odebrane najdalej do dnia 31. sierpnia r. b., a po upłynięciu tego terminu wydawane będą tylko przez naszą Centralę w Poznaniu.

Akcje XI. emisji wydane będą później.

Kraków, 15 sierpnia 1924.

Bank Związku Spółek Zarobkowych

1123 Oddział Krakowski.

KIEROWNICTWO BUDOWY GMACHU IZBY SKARBOWEJ W KRAKOWIE

zaprasza P. T. Firmy do złożenia ofert na roboty stolarskie (okna, drzwi, ścianki) w gmachu Izby Skarbowej w Krakowie.

Termin rozprawy ofertowej 1. września 1924 r. o 12. w południe.

Do oferty należycie ostemplowanej należy dołączyć dowód złożenia wadjum w wysokości 3% oferowanej sumy.

Warunki, rysunki przeglądać i przedmiar podjąć można w biurze **Kierownictwa ul. Krupnicza 12 między godz. 10—12 przed południem.** 1115

Kierownik Budowy
Gmachu Izby Skarbowej w Krakowie
Inż. Wacław Krzyżanowski.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.